

byli w nich zaproszeni przy wstąpieniu
na smierci i dygi, przede wszystkim za trzy
obowiązkowe najcięższe anoniemowe informacje w nich
o strasznych warunkach, panujących w wiel
kich wojennych domach. —

Niejakodrotki byłem w tam
czas otwartym, co dało mi możność umiędzy
rozporządzeń Ławarski uproszczenia przez
Smyk, a nawet wstępnej niejakodrotki
na podwyższeniu planów Ławarskich
Zmierzających w kierunku podjęcia polski.

Nie mogę nie z bagatelizować
tej wiadomości, która otrzymałem ty same
co i inne drogi. —

Prócz wiadomości o broniach
stoku konspiracyjnego Ukraińskiego przy II adol.
autor listu przedomni w nich: "de miedzi, dem
mijani przedomni Ukraiński" (armii Ukraińskiej)
pod pseudonimem "Caruel". Zgłosił ty do
mnie w celu objawu do Arji Smierci. Smyk
zaproszony przez w polski, a to rozprawy
wielomni organizacji "Arminidzencis".

w celu rozbicia i przewrotu emigracji:

Krzyżownicy w kamień przedstawił
plan, który pomyślał przez Hajlowa do
Młodziej zottel zaproszenia.

Krzyżownicy stryżmał z mijsi
Loricemaj 50 tysięcy złotych w dwóch rotach
i ma proleone mijsi w najcięższych kontach
z wstąpieniem które ma organizację form
II oddziału f. j. z wyjątkami utracinca
mi a regularnie wprowadzić tam jak
najwięcej dwóch ludzi. —

Nie potrzebujcie Homocys' co są
z tego z rodu - o ile jest to sprawda.

Wielce mi miog, gdyż na
przedtemi przedniej wiadomości mi jedno
niechciami i to od ludzi który mi są plotkami
odpowiedzi, więc umarłem za miój obowiązek
przedniej są to wiadomości z fr. prami Majorem
co dostaję prokuratorom. —

Jedni to mi jest sprawda, czego
sprawdnie mi miog, proszę mi mi brać
za złe, gdyż mi mijsi są najcięższymi

intencjami i honorariumi dyplomatycznymi.

Z powodu kryzysu domowego od 11 października
i stałego bezrobocia mojej rodziny
klonie proszę o sprawdzić, do czasu
salobności mojej rodziny z dobrymi
informacjami i wracać do mi mojej.

Przy tej sposobności zażyczy
se. Pami. Majorski odpr. inż. pr. inż.
w sprawie kresów i dnia 20/11/1924.
Klonego urzędu mi stracił j. inż.
dr. inż. na aktualność.

Przez wyraz prawniczy

i formułami Gen. Stanisław Bulewicz

22/11/1926 r.

TAJNE	
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gabinet	
Wpł. dn. 21/11	godz. REF.
Licz. 142	1927
Zalęcz. 5	

Wpisano B. Wiktoryna

1. Korpus Kadetów w Chetmie
2. Ludołowa Franinto w Katakus-
sionie (ciotko gen. Katakusim).
3. Kopya Virubti ul. Pla Katakusim
pobliżu 10 roku
obierania.
4. Memoriał Katakusim
do Ministra S. Wypk.
17. III. 26.
5. Ogłoszenie: Alan do Juror.

Zw. Of. Per. Krolewke 23
tel. 125-46

Krakowie 79 m. 3. • Władysław
Grabowski

Adonis

Do

SZEFA II-go ODDZIAŁU SZTABU GENERALNEGO

na ręce W Pana płk. SZECŁA

w Warszawie

Dnia 10-go grudnia b.r. przedstawiłem W Panu pułkownikowi rozpaczliwy wprost stan, w jakim ja i liczna moja rodzina znajdujemy się na skutek z jednej strony kampanji bolszewickiej, prowadzonej przeciwko mnie od szeregu lat w Polsce, wzmożonej ostatniemi czasy wobec akcji, związanej z procesem Szwarzbaręta /zabójcy Petlury/ - z drugiej strony z powodu tolerowania tej kampanji bolszewickiej przez Władze polskie do dnia dzisiejszego a wreszcie z powodu zabrania i nie zwrócenia mi dotąd przez Rząd Polski mojego majątku a wkońcu z powodu nie wypełnienia wobec mnie ze strony odpowiedzialnych przedstawicieli Rządu Polskiego żadnych przyrzeczeń i zobowiązań przez sześć lat to tak wobec mnie, jak i moich osieroconych rodzin po zamordowanym moim bracie i szwagrach.

Stosownie do życzenia W Pana Pułkownika powtarzam pisemnie tę moją z nim rozmowę z 10-go b.m. jako stan faktyczny, zgodny z prawdą i poparty przeze mnie rzeczowymi dowodami, z których część poniżej przytaczam:

Sprawa moja w całym splocie faktów, szczególnie ze względu na toczące się śledstwo w Warszawie przeciw ujętej na Kresach bandzie dywersyjnej braci Płotonowowych, Pietrowa i innych, zdemaskowanych przeze mnie nie tylko potwierdza moje ostrzeżenia w swoim czasie, lecz ma znaczenie pierwszorzędne dla Władz Bezpieczeństwa na Kresach i w Warszawie. Wobec tego sprawa moja nie może być tym razem bezwarunkową zbagatelizowaną - jak to było niestety dotąd pod wpływem akcji Sawinkowa, jego adherentów i sympatyków w Polsce. Sawinkowcy - prowokatorzy - bolszewicy, jak fakta potwierdzają - do ostatniej chwili - nie tylko mnie prześladowali i usiłowali sprowokować, lecz co najważniejsze, mieli niestety możność przez szereg lat pracować na szkodę Polski.

Dla ilustracji zmuszony jestem przypomnieć cały szereg moich memorjałów, listów, ostrzeżeń przesłanych już po zakończeniu moich walk na froncie, tak II-mu Oddziałowi Sztabu Gen., jak też odnośnym Ministerstwu a nawet opublikowanych częściowo w prasie.- Tu pozwolę sobie zacytować moje słowa z „listu otwartego do Sejmu” z dn.7-go kwietnia 1922 r., gdzie na str.4-ej wskazywałem wyraźnie cele bolszewickiej kampanji w prasie w Polsce i zagranicą, a mianowicie:

Wszystkie te wiadomości, notatki, oskarżenia, artykuły i „publikacje niepokoiły, niepokoją i ze szkodą sprawy dla której walczyłem i Państwa Polskiego nadal niepokoić będą społeczeństwo dopóty, dopóki stanowczo, wyraźnie i kategorycznie sprawa moja nie wyjdzie na forum i nie zostanie rozstrzygnięta bez względu na to, czy to będzie forum Sejmu Warszawskiego, czy Ligi Narodów, czy też jakiegoś innego Trybunału Międzynarodowego, gdyż sytuacja taka nadal trwać nie może i nie powinna. Przystępujemy do odbudowy zniszczonego przez wojnę Kraju. Musimy swą energję, wiedzę i doświadczenie fachowe wykładować w kierunku pracy nad podniesieniem Ojczyzny z ruin i z gliszczy, do czego potrzebne jest uspokojenie umysłu i gwarancja, że Obywatele do tej pracy przystępujący nie są tem, czem się ich wrogom podobało i po części udało z nich uczynić. O ile zaś ciężą na nich jakowe skazy, trzeba im dać możność oczyszczenia się z nich, zdemaskowania ich oszczerców lub też w przeciwnym razie pociągnąć ich do odpowiedzialności. Tego wymaga dobro sprawy, elementarna sprawiedliwość, bezpieczeństwo i spokój Państwa, oraz gwarancja co do tych obywateli na przyszłość.”

Nie usłuchano mnie, zbagatelizowano moje ostrzeżenia, pozwolono przez szereg lat wrogom pastwić się nademną i urabiać odpowiednią opinię. Różni referenci, konfidenci na podstawie tych bredni pisali o mnie całe referaty - i, kto dziś może odgadnąć, czy to byli ludzie zkiej woli, czy też krótkowidze, ślepi. W jednym i drugim wypadku byli to ludzie zupełnie nieodpowiedni ze stanowiska interesów Państwa na najważniejszych posterunkach. Ludzie ci byli tym parawanem, poza którym cała zgraja żotrów z Sawinkowem na czele obrabiała swoje interesy na szkodę Polski. I mimo tego, że robotę tych szkodników zdemaskowałem listem moim otwartym, napisanym do Sawinkowa w 1921 r., którego odpisy otrzymały Władze Bezpieczeństwa i Sztab Generalny - listu, który znalazł miejsce na łamach Kurjera Porannego w 1924 r., kiedy ta cała zgraja przeszła do Rosji bolszewickiej, której na terenie Polski przez cały czas swej działalności konspiracyjnej służyła. Mimo wszystko robota wielu tych samych ludzi dalej trwała na Polskich Kresach.- Dzisiaj wydaje bujne owoce ta robota, czego są dowodem ludzie, ujęci w bandach z liczby tych, których Sawinkow mimo moich wielokrotnych protestów i ostrzeżeń tam poobsadzał. Czas już chyba najwyższy by od

powiedzialni za bezpieczeństwo Państwa ludzie przejrzeni na oczy i udziękili trochę więcej niż dotąd swej uwagi na to, co obecnie mówię i piszę. Czas też najwyższy spełnić wobec mnie przyrzeczenia i obowiązki, odpowiedzialnych czynników Państwa. Prośba moja niniejsza, jest moją ostatnią prośbą, ostatnim apelem do sumienia ludzi odpowiedzialnych za losy Państwa.

Dlaczego zwracam się do WPana Szefa II-go Oddziału Sztabu Generalnego? Odpowiadam:

1. Dlatego, że w kontakt z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich wszedłem przez II-gi Oddział i wszelkie moje sprawy przez II-gi Oddział były załatwiane.
2. Dlatego, że II-gi Oddział miał i powinien mieć wszystkie wykazy mego majątku ruchomego, z którym przybyłem do Polski z Łotwy. II-gi Oddział dobrze wie, że nikt mi dotychczas za ten majątek nie zapłacił ani jego nie zwrócił, II-gi Oddz. posiadał stale przy moim sztabie oficera łącznikowego i ma wszelkie dane, jakkolwiekby trofea, wartości dziesiątki milionów dolarów amer. były przezemnie zdobyte na bolszewikach i przekazane zawsze Władzom wojskowym w Polsce, II-gi Oddz. wie również bardzo dobrze jak wielkie trofea w gotówce i różnym mieniu wojskowym zdobytem przezemnie i moją armję w czasie głębokich wypadów na tyły wojsk bolszewickich zdobywałem 18-ej Dyw., po wzięciu przezemnie Pińska 26 września 1920 r., w dniu 30-go września 1920 r.
3. Ze II-gi Oddz. wie również dobrze, jak srodze ucierpiała cała moja rodzina w walce z bolszewikami, że pomordowano mych szwagrów, obywateli polskich, pozostawiając wdowy z małżami dziećmi bez środków do życia. Wie również II-gi Oddz. o opłakanym stanie wdowy po św.p. bracie moim Józefie, zamordowanym już w czasie pracy pokojowej przez agentów bolszewickich. Pozostałej bratowej-wdowie z małżami dziećmi, mimo wielu obietnic nawet wysoko postawionych osób, nie udzielono dotąd żadnej pomocy, a nawet nie wydano dotychczas przyznanego krzyża „virtuti militari” i związanej z nim pensji. W II-m Oddz. znajdują się ślady pism moich i błagalnych listów mego ciotecznego brata ppor. Jana Łapińskiego z więzienia kowieńskiego, gdzie za pracę na rzecz Polski Łapiński był osadzony i gdzie życie zakończył w strasznych męczarniach nie doczekawszy się przyrzeczonej interwencji i wymiany. /Łapiński był konfidentem

II-go Oddz. D.O.K. Grodno/. Ciotka moja z Ameryki, dotychczas robi mi najokropniejsze wyrzuty i nie może mi tego darować, że dopuściłem, by on, Zapinski w więzieniu zmarł, a wszak prosiłem niejednokrotnie o jego wymianę. Prosiłem również o wydobycie mojej siostry Ludwiki po zamordowanym przez bolszewików oficerze Franku z Tyflisu, gdzie jedno dziecko zmarło z głodu, a z drugim 8-10 letnim Michasiem, którego siostra moja w najokropniejszych warunkach na obczyźnie wychowała jako Polaka, do dziś dnia jęcza pod jarzmem bolszewickim, a listy jej pisane do mnie są również pełne wyrzutów i oskarżeń w bólu. A przecież II-gi Oddz. wie, że ja sam osobiście starając się o jej wyzwolenie, naraziłbym ją, jako siostrę Bałachowicza na wielkie niebezpieczeństwo zamęczenia jej przez bolszewików wraz z synkiem.

4. Musi wiedzieć II-gi Oddz. Sztabu Gen., że nie tylko ucierpiąłem z powodu popierania przez II-gi Oddz. akcji Sawinkowskiej, lecz, że były i są jeszcze osoby, od których zależało tej lub innej mojej prośbie i moich ostrzeżeniom uczynić zadość. Jedne z nich brały udział w akcji Sawinkowa, drugie tolerując rzeczy, których tolerować nie powinny - dopomagały do prześladowania mnie i przyczyniły się bądź spowodowały nieszczęścia, na jakie ja i moja najbliższa rodzina przez szereg lat byliśmy narażeni. Te odpowiedzialne osoby II-go Oddz., ufając bezwzględnie Sawinkowowi, pozwalały temu prowokatorowi na ternach Polski mnie, jej obywatela, który w obronie jej granic został kilkakrotnie ranny w zwycięskich bojach - maltretować, prowokować, prześladować i okradać nawet z tego co jest najdroższe, t.j. z czci i honoru. Te same osoby II-go Oddz. po zdradzie Sawinkowa nie uczyniły, aby mi ulżyły cokolwiek w mej ciężkiej doli. Byłem i jestem dotąd prześladowany, jestem kozłem ofiarnym. Czas wielki, już najwyższy czas skończyć nareszcie z tą grą. Zwracam uwagę, że jeśli padnę z rąk prowokatorów, którzy dybią na moje życie, to są i znajdują się ludzie uczciwi, którzy głośno na cały świat powiedzą, nieco więcej, niż ja dzisiaj mówię, a to na podstawie dokumentów jakie posiadają w mojej sprawie. Pozwalam sobie tu dorzucić wiązaną niektórych charakterystycznych faktów:

- a/ Po zakończeniu walk i po wyleczeniu się z ran, pragnąłem zwieźć obywateli internowanych moich partyzantów /w lutym 1921 r./ w celu przeprowadzenia selekcji ludzi, oraz polepszenia bytu tym, którzy od szeregu lat ze mną pracowali i zasługiwali na

chowiczów, którzy za Polskę szli na Sybir, i krew przelewali, a których, jako uczyliwych i ceniących honor nad życie od setek lat w Braskowskim pow., ziemi wileńskiej znają i szanują. Nie będę się rozwodził dłużej, jak załatwiono moje prośby i starania wszczęte zimą 1926 r. o danie stałej pracy dla ludzi moich /memorjał 17 marca 1926 r. jasno już przedstawił sytuację i potrzeby i wskazywał plan wybrnięcia z tej biedy/. Memorjał został rozesłany przeze mnie do wszystkich ministerstw ich departamentów i różnych dyrekcji oraz władz. Tak samo skończyły się bezowocnie moje starania o koncesję dla bratowej o czem świadczyć będą odpisy, które do wiadomości w razie potrzeby prześlę.

e/ Wobec zarzutów, stawianych mi przez prasę sowiecką, o rzekomych formacjach wojskowych na terenach Puszczy Białowiejskiej a powtórzonych w prasie polskiej, zaczęli przybywać ludzie nie powołani, nie wspólnego z pracą w lasach Białowieży nie mający narażając mnie na straty i przykrości. Musiałem dla uniknięcia prowokacji wyjechać z Białowieży na czas dłuższy. Na prowokacyjny artykuł, jaki ukazał się w "Hajnt" № 262 pospieszyłem do prasy polskiej podać sprostowanie. Zadane z pism polskich nie umieszczone mej odpowiedzi. Zamieścić ją "Hajnt" z dopiskiem dalej mnie prowokującym. Jest to nowa fala prowokacji bolszewickich dla mącenia opinii publicznej. Przykro mi było stwierdzić jeszcze raz, że tak II-gi Oddz., Sz. Gen., jak i Ministerstwa, które mają u siebie referaty żydowskie - nie mogły przeoczyć artykułu prowokacyjnego, rzekomo z Białowieży nadesłanego, w którym nazwano mnie szkodnikiem i pogromszczykiem oraz oskarżono mnie o represje, stosowane rzekomo przeze mnie wobec ludności żydowskiej w Białowieży. Artykuł ten miał swój cel i swoje zrobił. Przedsiębiorcy żydowscy sbojkotowali moich ludzi starających się o pracę eksploatacji lasów w Białowieży i gdzie mogli, nie dopuścili tych ludzi do objęcia i prowadzenia większych robót na obecny sezon eksploatacji leśnej. Skutkiem tego ludzie moi muszą iść na pracę do żydów i zdać się na ich łaskę. Mnie zaś żydzi podrywali kredyt osobisty a nawet wpłynęli na to że niektórzy wierzyciele wystąpili z protestami i procesami. Przykro mi wobec tego, że nie chciano mnie ze strony II-go Oddz lub innych władz o tych nowych wystąpieniach w prasie przeciwko mnie skierowanych powiadomić.

O machinacjach Sawinkowsko-bolszewickich, z powodu których ucierpiakem, dowie się społeczeństwo z procesu nad ujętą bandą Płatonowych, pseudo-bakachowców, a faktycznie agentów sawinkowskich i misji sowieckiej w Warszawie i wówczas może wreszcie ustaną te oskarżenia pod moim adresem, kursujące o pogromach w czasie wojny i partyzantkach w czasie pokojowym. Pytam, czy - gdyby usłuchano moich rad, jako dowodcy znającego swoich ludzi, czy fakt powyższy miałby miejsce? Teraz muszę włączyć się po sądach i składać zeznania, wywoływać komentarze lub pozwolić, by wrogowie moi lżyli mnie, dając mi miano donosiciela i t.p. Wszak uprzedzając w swoim czasie, zapobiegałem tym ewentualnościom. Zbagatelizowane w II-im Oddz. moje ostrzeżenia. Muszę tu podkreślić również jaskrawy przykład ignorowania moich interesów, lekceważenia mego życia, a nawet mego honoru przez II-gi Oddz. Posiadam dane, które będą potwierdzone na rozprawie sądowej, że bracia Płatonowowie mieli przez misję sowiecką w Warszawie polecenie zorganizować w Białowieży wykradzenie moich

pewne względy. II-gi Oddz. nie pozwolił mi pojechać, natomiast Sawinkow i jego agenci, jak Fomiczow i inni pomimo wyraźnych protestów ze strony moich ludzi - mieli dostęp do obozów, stosowali represję w stosunku do niepokornych, prowokowali, a zaś tych nad którymi ciążyły sądy, a więc osobników o podejrzanym kondukcji, przed którymi ostrzegałem, jak to: przed braćmi Pawłowskimi, Pawłowem, Korszunowem, Wasiljewem, Wojniunskimi i innymi, Sawinkow i jego agenci używali ich dla swoich celów, nie bez wiedzy osób z II-go Oddz. Szt.Gen.

b/ W kwietniu 1921 r. podjąłem akcję w celu usunięcia Sawinkowa od moich ludzi, wskazując jego szkodliwą akcję dla Polski. 27 lipca 1921 r. pismem swem do Szefa Szt.Gen. powtórzyłem prośbę, jednak nic to nie pomogło. Przeciwnie, zaszkodziło. II-gi Oddz. na skutek intryg Sawinkowa polecił mi i memu bratu wyjechać z rodziną mi z Warszawy. Brat musiał zlikwidować mieszkanie na Wareckiej, ja zaś na Kruczej. Pozbyliśmy się własnego kąta, na który już dziś siaj niestać. W tym samym czasie w prasie Sawinkowskiej "Za swobodę" i "Krestjańska Rus" pojawiły się wiadomości beszczeszczające mnie, posypały się oskarżenia, nazwano mnie tam zdrajcą ludu i t.p. Nie pozwolono mi swobodnie poruszać się w Polsce, dla której krew przelałem i którą przed najazdem bolszewików obroniłem bez przepustki i traktowano mnie jak osobę podejrzaną politycznie, dla Państwa niebezpieczną.

c/ Nie było też niewiadomym II-mu Oddz. aresztowanie mego ojca i św. pamięci brata w Braskawskim pow., aresztowanie nastąpiło na skutek intryg Sawinkowa, narażając mego ojca i brata na kompromitację i straty różnego rodzaju.

d/ Nie bez wiedzy II-go Oddz. przyjeżdżali na tereny, gdzie prowadziłem pokojową pracę, ludzie którzy prowadzili akcję wrogą, rozpuszczając różne wersje o mnie, podrywali mi kredyt i t.p. Z ramienia II-go Oddz. przybył do Białowieży Jakowlew, który przez kilka lat szkodził mi jak i gdzie mógł. Przybyli następnie do Białowieży Permykin, Stredzin i Wiśniakowski, ci dwaj ostatni w tragiczną noc 11 czerwca 1923 r. wyjechali na jednym wozie z moim bratem Józefem i wtedy go zamordowano. Ludzie ci wyszli bez szwanku. Śmierć mego brata do dziś dnia okryta jest tajemnicą. Stradzin obecnie znajduje się w Wilnie na usługach wywiadu II-go Oddz. za pomocą aferami. Wiele innych szczegółów o podobnych osobnikach przebywających dotychczas w Polsce, a kontynuujących dotychczas robotę szkodliwą dla Państwa Sawinkowa - wyjaśni się, gdy znowu zostaną one zdemaskowane i uchwycone nowe bandy w rodzaju Błatonowa i Pietrowa.

Przed miesiącem pojawiły się artykuły w prasie o aresztowaniu płk. armii Bałachowicza hr. Szuwałowa. Nowa dla mnie przykreść i konsekwencje dla tych, którzy pracują spokojnie, a którym wytykają nieetyczne postęпки byłych moich oficerów. I tu śledztwo ujawni, i w imieniu prawdy będę musiał ogłosić, że ten oficer hr. Szuwałow był Sawinkowcem i konfidentem II-go Oddz. równocześnie, będę musiał ogłosić, że na Szuwałowie ciążyły pewne przekroczenia z czasów mojej armji, jak również, że Sawinkow wywiózł Szuwałowa z obozu moich żołnierzy na Kresy. W takich warunkach pracując dla Polski, pracowałem ponad moje siły i praca moja stała się rwałą i nigdy nie mogła dać przewidzianych wyników. Gorzej, pracowałem mimo przeszkód, rzucanych mi kłód pod nogi dla Polski z wiarą w zwycięstwo prawdy. Do pracy mej bezinteresownej dokładałem - zaciągając nawet gdzie mogłem pożyczki, których mi nikt nigdy nie zwrócił. I mimo mej uczciwej pracy byłem zajacem, na którego polowano po otoczeniu siatką, przypatrując się z ciekawością i premedytacją, jak zgraja psów mnie tropi i osacza. Śmierci się nie lękałem i nie lękam. Lękałem się prowokacji moich wrogów, którym - dziwnym zbiegiem okoliczności - II-gi Oddz. przeważnie szedł na rękę. Czyniłem wszystko, co mi nakazywało sumienie i honor obywatela Polaka i żołnierza. Pragnę imię moje zostawić czyste dla dzieci i żony, która poświęciła cały swój majątek dla podtrzymania mnie w ciężkiej chwili mego życia, mej tragedji w Polsce, która dopomogła kształcić mi starsze dzieci z pierwszej żony, kształcenie których obiecano mi było na koszt Rządu. Nie mogąc dopomagać licznej, osieroczonej rodzinie, a nawet staruszkowi, choremu ojcu - chociaż tę satysfakcję chcę im dać, że straciwszy wszystko, nie straciłem dobrego imienia Bała-

dokumentów / z 7 marca 1926 r., ewentualnie urzędzenia zamachu na moje życie - i, że II-mu Oddz. było wiadome, iż ludzie ci jadą do Biańkowieży i wiadomy był cel podróży. II-gi Oddz. nie uważał za potrzebne ostrzedz mnie o tem. I tu staje przed nami oczyma cała tragedia, cały ogrom niebezpieczeństwa na jakie byłem narażony, nie mówiąc o mej śmierci. Wyobraźmy sobie zupełnie prawdopodobny fakt, że udałoby się tym ludziom wykraść moje dokumenty. Niechby ich złapano z tymi dokumentami w drodze do misji sowieckiej w Warszawie. Co mówiono by, co pismo o Bażachowiczu co stało by się ze mną? Zginąłaby moja praca, którą przez szereg lat dla Ojczyzny - Polski prowadziłem i na pociechę wrogów zginąłbym. Gdyż żyć bym nie potrafił. Chyba z rozpaczny musiałbym skrzyknąć tych, którzy więz ni zostali przy mnie i na swoją rękę szukać satysfakcji. Innego chyba wyjścia nie byłoby dla mnie. Bo gdybym nawet palnął sobie w żep, piętno hańby ciążyłoby na moich dzieciach i rodzinie, którzy i tak dosyć już ucierpieli.

Nie mając obecnie gwarancji, że podobna rzecz nie powtórzy się jeszcze raz drugi, postanowiłem skończyć z tą straszną robotą.

Przedstawiając Panu Pułkownikowi, jako Szefowi II-go Oddz. Szt.Gen. fakta powyższe zgodne z prawdą i oparte na posiadanych przeze mnie dokumentach, jestem przeświadczony, że obecnie, gdy władza cała spoczywa w ręku Marszałka Piłsudskiego, od którego, jako Naczelnego Wodza Wojsk P. w czasie wojny z bolszewikami mam zaszczyt posiadać własnoręczne podziękowanie za usługi oddane Polsce przeze mnie w czasie tej zwycięskiej wojny z bolszewikami, a ponad to uznanie i opinię pochlebną wydaną mi przez p.Marszałka, jako Szefa Sztabu - nie przestaję wierzyć jeszcze, że otrzymam choćby częściową satysfakcję moralną i materjalną, za krzywdy, jakich w Polsce doznałem. Przekonany jestem, że Pan Pułkownik wyda odpowiednie zarządzenie celem zebrania wszelkich dokumentów i artykułów, jakie się pojawiły w prasie dotyczące mej sprawy i na ich podstawie, jak również na podstawie dokumentów dotąd II-mu Oddz. nieznanych, które postaram się przedstawić w razie potrzeby, a ponad to postara się o zebranie dowodów ze świadków, jak Gen. Rydz-Smigły, Gen. Dr. Górecki, Gen. Krajewski, Gen. Szamota, b.dowodca Fortecy Brześć i inni i spowoduje jaknajrychlej moją rehabilitację. W tej sprawie, jako sprawie mego honoru posiadam między innymi dokumentami książkę rozkazów z czasów przybycia mej kadry dla

naszawad oszczerey. Stefan Gralowski był nieobcy Szefowi Wydz. Naroda

utworzenia mojej armji po przybyciu do Brześcia. Książkę tę mieli
możność sawinkowscy wydobyć z archiwum mej armji i wprost cudem zdo-
byłem ją w drodze wywożenia jej do bolszewików.

W sprawie mych starań o zwrot mego majątku, które to stara-
nia perjodycznie powtarzałem tłumaczono się, że przeciwko mnie prowa-
dzone są dochodzenia sądowe. Kiedy jednak 20 czerwca 1924 r. Sąd Okrę-
gowy w Warszawie rozstrzygnął proces, na którym to procesie w charakte-
rze oskarżonych zasiedli urzędnicy mojej intendencji pod zarzutem wy-
datkowania dużych sum i t.p. - wyjaśniło się, że sprawa ta była dzie-
łem prowokacji Sawnikowa i jego adherentów. Proces ten sprowokowany zo-
stał w celu odwrócenia uwagi w inną stronę, ukrycia swoich, na dużą
skalę prowadzonych przez sawinkowców malwersacji i oszustw. W czasie
tego procesu zostało nareszcie wyjaśnione, że ja a więc armja moja wię-
cej dawała niż brała od Władz polskich i to zostało udowodnione doku-
mentami, a urzędnicy mojej intendencji uwolnieni od winy i kary.

Ponadto jestem w posiadaniu dokumentów z czasu sprawy mojej
honorowej z 1921 r. z posłem Swidą, który z trybuny Sejmowej zarzucał
branie mi pieniędzy pełnemi rękami i nie zdawanie rachunków, nazywając
mnie awanturnikiem, z którego Polska żadnych korzyści nie miała i mieć
nie może. W odpowiedzi na zażądane przezemnie satysfakcję poseł Swida
oświadczył, że udzieli mi takowej o ile przedstawię kwity i dokumenty
stwierdzające moją niewinność i zobowiązał się odwołać swe oszczerstwo
z trybuny Sejmowej. Dokumenty posłałem, poseł Swida przysłał mi list,
z przeproszeniem i komplementami tłumacząc się, że był wprowadzony w
błąd. Jednak zobowiązania swego, odwołania z trybuny Sejmowej swego osz-
czerstwa - nie dotrzymał. Skutkiem tego mając przykrości z powodu roz-
siewanych o mnie fałszów, zmuszony byłem posłać posłowi Swidzie sekun-
dantów i protokół ^{którzy sporządzili} Sądu honorowego, w którym dowiedziono, że poseł Swi-
da jest oszczercą i tchórzem. Protokół ten został opublikowany. Odpisy
wszystkich listów i całej tej sprawy honorowej przesłane zostały II-mu
Oddz. Sztabu Gen. - a jednak, kiedy znany redaktor Stefan Gralewski
dla szykan przeciwko mnie wymierzonych ogłosił ankietę p.t. "Generał
Łotr, czy bohater narodowy z moim portretem, którą w listopadzie
1922 r. rozpowszechnił na Kresach w Gazecie "Zycie Ilustrowane" -
II-gi Oddz. w mojej sprawie odpowiedniej pozycji nie zajął by zde-
maskować oszczercę. Stefan Gralewski był nieobcy Szefowi Wydz. Narodo-

wościowego. Jak potem się wyjaśniło, zgodnie z programem tegoż Szefa, Gr Gralewski zwalczał moją popularność, rzekomo dla dobra Polski. Dobrze żarty, jednak był to fakt, który przejdzie do historii.

Sytuację moją ciężką pogarsza dzisiaj ten fakt, że jest kilka osób z grona wojskowych, którzy znając moje tragiczne położenie, a jednak wierząc, że kiedyś od Rządu swoje otrzymam - udzielili mi pożyczki, w przekonaniu, że im takową zwrócę w czasie bardzo krótkim. Ludzie ci, czują się dziś skrzywdzonymi przeze mnie, gdyż moje obietnice niejednokrotnie ich zawiodły. Dziś rodziny tych ludzi znajdują się w biedzie i dziwić się nie można, jeśli który z tych oficerów straciwszy wiarę, wyraża się o mnie ujemnie. Ludzie, których spotkał z mej strony zawód, mimo mej najlepszej woli, - urabiają mi opinię człowieka nierealnego, fantasty i jeśli czasem nie gorzej. Spotyka mnie tu w ten sposób niezasłużona krzywda. A przecież nikt nie stara się zastanowić nad faktem, że ja przez około sześć lat swą ciężką zabiegliwą pracą utrzymuję nie tylko swoją i osieroczone rodziny po św:p. bracie ~~mym~~ ~~moim~~ ale utrzymuję i dopomagam wielu ludziom obcym bez żadnych zapomóg z czajejkolwiek strony. Co więcej, byłem pierwszym z tych, który ulżył Skarbowi Państwa utrzymywania ludzi w obozach internowanych już od 1921 r.

Z tytułu więc tych wszystkich wyżej przedstawionych krzywd i strat jakie mnie spotkały tylko z tej racji, że II-gi Oddz. dla nieznanych mi przyczyn, być może przyczyn natury państwowej nie chciał mnie bronić i oddał na pastwę bandom sewinkowsko-bolszewickim - z tych powodów zwróciłem się obecnie najpierw do II-go Oddz.. Prawo każdego cywilizowanego narodu i państwa i słuszność - stoją po mojej stronie i na podstawie naprowadzonych wyżej dowodów i faktów muszą otrzymać pełne zadośćuczynienie. Nie chcę żądać na tej drodze i nie żądam odškodowań, a proszę jedynie o zwrócenie mi swego. Ministerstwo Skarbu, względnie odnośne władze skarbowe - opierając się na zebranych danych w roku ub., oszacowało mój majątek na 47.000.- zł. i od tego majątku wyznaczyły mi podatek majątkowy w sumie 3.000.- zł.. Wyjaśniło się potem, że Władze Skarbowe oceniły ten majątek ruchomy, który przywiozłem ze sobą do Polski, i który to majątek Władze Polskie mi zabrały, a dotąd nie zwróciły. Źródło i pochodzenie tego majątku jest Wła-

zabrałem tylko kilka koni wierzchowców. Nie może więc być mowy wobec faktów wyżej naprowadzonych o jakichkolwiek przeszkodach do załatwienia bezwłocznego moich słusznych i prawnie uzasadnionych pretensyj. Dłużej czekać już nie jestem w stanie czekać na obietnice, jakimi kuszono mnie dotąd.

Oświadczam, obecnie, że o ile odnośnie Władze nie zechcą w zrozumieniu mego ciężkiego położenia materialnego załatwić bezzwłocznie całej mojej powyższej sprawy, zmuszony będę sprzedać moje wszystkie pretensje do Rządu i Skarbu Polskiego celem natychmiastowego uzyskania choćby części ich wartości a to na spłacenie dławiących mnie zobowiązań wobec wierzycieli, na zaopatrzenie ginącej z głodu mojej rodziny i na podróż za morze dla szukania sobie kawałka chleba uczciwą pracą.

Nie mając już nerwów i sił tłumaczyć się wszystkim poszkodowanym w Polsce członkom mojej rodziny, z tytułu zabranie przez Rząd Polski i niezwrócenia mego majątku - doręczam im każdemu na wszelki wypadek odpis niniejszego pisma. Na każde zaś wezwanie Władz i Sądów wyrażam gotowość udzielenia potrzebnych wyjaśnień, dokumentów i przedstawie świadków. Wyrażam również gotowość dania każdej satysfakcji tym, którzy z tytułu mego niniejszego pisma uczują się obrażonymi.

W końcu zaznaczam, że pretensje moje do Rządu i Skarbu Polskiego z tytułu zabranego i nie oddanego mi majątku, zależnie od cen liczyć się mających za żywy inwentarz dochodzą do 100.000.- zł.. O ile pamiętam przeciętne ceny koni sprzedanych przez mnie przed przybyciem do Polski w Marjenburgu na Łotwie wynosiły na ceny dzisiejsze w Polsce za żołnierskie po 700 zł. za konia, zaś za oficerskie 1.500.- zł. za konia. Konie bowiem miałem przeważnie czystej krwi, a kilka z nich sprzedałem w Marjenburgu na opłacenie żołnierzy i dzierżawę hotelu.

Na podstawie wyżej uzasadnionej proszę o bezwłoczne rozpatrzenie i załatwienie mojej sprawy, a do czasu jej ostatecznego zlikwidowania proszę o natychmiastowe wypłacenie mi tytułem zaliczki na poczet mych pretensyj, względnie w formie pożyczki kilkunastu, t.j. około 15.000.- złotych koniecznie mi natychmiast potrzebnych na spłacenie najpilniejszych, dławiących mnie zobowiązań

Dla informacji i dla porządku zaznaczam, że na podstawie

otrzymanych uprzedzeń od Władz Skarbowych, grozi mi 20 grudnia b.r. licytacyjna sprzedaż za podatki reszty moich ruchomości w Białowieży. Ponadto Komendant Korpusu II-go Szkoły Kadetów w Chełmie zagroził mi wydaleniem młodszego syna, w razie nie zapłacenia należności, a prócz tego skargą sądową. Starszy syn bowiem zdobył w tej samej Szkole Kadetów prawo zwolnienia od opłat na podstawie dobrych postępów w nauce. Córkę już przed rokiem musiałem zabrać z klasztoru Urszulanek w Tarnowie z braku środków pieniężnych i do dziś nie mogłem jeszcze uregulować zaległości, wynoszących około 1500.- Zł. i z tych powodów mam wiele przykrości od całej rodziny.

Dzierżawiony od Rządu folwark Dubiny koło Białowieży został mi odebrany na wiosnę 1926 r. z powodu niemożności zapłacenia w terminie tenuty dzierżawnej i w związku z tem otrzymałem od Wojewody Białostockiego p. Rembowskiego bardzo przykre pismo o ignorowaniu swych obowiązków.

Ten cały stan mej tragedji przedstawiony w grubszych zarysach powyżej - zszarpał mi nerwy i niszczy zdrowie, które pragnę zachować dla mej rodziny i twórczej pracy, a w potrzebie - dla obrony Ojczyzny.

Na podstawie ścisłych obliczeń długi moje osobiste w Polsce, wynikające z tytułu tych wszystkich wyżej opisanych moich przejść, procesów, starań, a w końcu dłuższego bezrobocia sięgają około 30.000.- Zł. Jeśli do 20 b.m. nie zaspokoje tych długów, spotkają mnie jeszcze większe przykrości i skargi sądowe.

Jeśli P. Pułkownik, jako Szef II-go Oddz. i władze Polskie po sześciu latach niedotrzymanych przyrzeczeń i zobowiązań przedstawicieli Rządu Polskiego zechcą okazać swą dobrą wolę i zobowiązania te wobec mnie wypełnią - to da mi możliwość uniknięcia jeszcze większej tragedji, zaś Państwu napewno żadnej szkody z tego tytułu nie przyniesie, - owszem, da mnie możliwość zapomnienia doznanych krzywd, a wrogom wytrąci oręż z ręki - przeciwko Polsce skierowany. Wypełnienie ze strony Rządu wobec mnie zobowiązań przyspieszy również załatwienie z mej strony kilku spraw honorowych - wynikłych z ciężkiego mego położenia, wykorzystanego przez złych ludzi.

Nadmieniam również, że będąc zmuszony usunąć się na parę miesięcy z terenu Białowieży, dla skuteczniejszej walki z prowokacją - po przybyciu do Warszawy nie siedziałem z opuszczonymi rękami, a zająłem się przeprowadzeniem reorganizacji znanej Spółdzielni "Wieś wzorowa" w Warszawie, ul. Siemkiewicza № 1, członkowie której ściągając szeroką reklamą wyzbyli się swego mienia i przejechali na Pomorze /Lidzbarg/ do rzekomo nabytych przez Spółdzielnię dla nich majątków ziemskich. Dotkliwa bieda tych ludzi, granicząca wprost z nędzą, dała mi możliwość chwilowo zapomnieć o swoich bólach.

W tym czasie, przez współuczestników moich walk o wolność państw Bałtyckich, obywateli tych państw, którzy walczyli w obronie Polski w moich formacjach w 1920 r., zostałem zaproszony do Międzynarodowej organizacji "F I D A K U" na członka honorowego. Następnie ~~zazwyczaj~~ przyjęty przez Związek Oficerów Rezerwy w Warszawie zostałem członkiem i jako taki byłem wybrany na Prezesa nowo-powstałej placówki handlowej "Dom Komisowo-Handlowy Oficerów Rezerwy, /Królewska 23/. Za ten zaszczyt zmuszony byłem jednak podziękować z powodu wyżej opisanych spraw, dotąd nie zakończonych, które ujemnie mogłyby wpłynąć na bieg interesów tego młodego przedsiębiorstwa.

W końcu zaznaczam, że honorowe moje sprawy powierzyłem Korpusowi Oficerskiemu, do którego miałem zaszczyt być przyjęty, nie będąc dotychczas nawet ustosunkowanym do armji czynnej ~~również~~ również nie z mojej winy, a z powodów mnie nieznanych, jak nieznane są przyczyny różnie kometowane o nie wydaniu dotychczas przyznanych w 1920 r. za ~~swój~~ zwycięskie walki, 10 krzyżów "Virtuti militari" dla moich oficerów byłej armji sprzymierzonej. /Rozkaz mojej armji w Turowie z 7 listopada 1920 r. i złożone życzenia Generalicji Wojsk Polskich oraz oświadczenie oficerów łącznikowych ze Sztabem Generalnym, płk. Mosiewicz, rtm. Chądzyński i por. Mieczysław Skabowski/.

Wszystkie dokumenty, kwity, odpisy i potrzebne wyjaśnienia będzie posiadał oficer rezerwy adw. Leon Sliwński w Warszawie, ul. Marszałkowska № 1, Tel. 409-09, który prowadzi moje sprawy i któremu mam zamiar dać pełną plenipotencją, wobec możliwości opuszczenia Kraju przezze mnie.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1926 r.

Za zgodności
Gen. Stanisław Sulca-Balcerzyński

Dofin

K R E S Y .

Ponieważ sprawa kresów obecnie jest bardzo aktualną, pozwalam sobie w związku z rozmową przesłać posiadane przezemnie wiadomości, a mianowicie : 1) O bandach, grasujących na kresach, 2) Kto te bandy stworzył, 3) Policja tajna i jawna, jej działalność, 4) Przyczyny niepowodzenia w akcji pościgowej jako też i w wykryciu przestępstw. 5) Prowokacja i terror; 6) Jak temu zapobiec.

1) Bandyci, jak to już niejednokrotnie było ustalone, są to przeważnie miejscowi bolszewicy białorusini i rusini; oni to wykonują i są sprawcami terrorystycznych aktów; pracują częstokroć w pojedynkę i po wykonaniu zabójstwa wracają do swych siedzib.

Większe zaś bandy powstały z placówek sformowanych jeszcze w 1921 r. przez Sawinkowa na granicy i z elementów napływowych z Rosji Sowieckiej. Jako przykład wskażę, od roku 1921 do 1923 pracował jako przedstawiciel Sawinkowa, wywiadowca i kierownik placówek w Głębokiem i Dunikowiczach, pułk. Erdman, który został usunięty, ludzie jednak jego, czyli raczej Sawinkow, dalej pracują, otrzymując dyrektywy z Pragi i Gdańska. Placówki te cieszą się opieką władz i tak maskują swą zbrodniczą działalność, że uchodzi im to dotychczas bezkarnie, zwracam przytem uwagę, że z chwilą złapania którego z tych ludzi każdy z nich twierdzi, że są bałachowcami. Możliwym jest, że ludzie ci byli ongiś w ochotniczej armji białoruskiej, lecz gdy przeszli na placówki stworzone przez Sawinkowa, zostali skreśleni z listy b. ochotników. Placówki takie były koło Dukszt i Druskienik i jedna z nich większa pod dowództwem ppułk. Pawłowa przeszła i służy nawet u Litwinów.

Policja tajna, o ile w niej jeszcze pracują elementy obce i rekrutowane z pośród konfidentów Sawinkowa, musi być poddana bacznej obserwacji, a osobniki takie - bezwzględnie

*100 rozmowa
24.10.1924
Kresy
do II roku
Sawinkow
do Litwinów*

*Sawinkow - Stradaw
Wawilnowi - Wismar*

wyeliminowane. Policja jawna, będąc w dodatku nieliczną, jest stale wyprowadzana w pole, dezorientowana a wskutek tego i kompromitowana, Policja jest oddzielona jakby chińskim murem, gdyż nie znając miejscowego języka nie utrzymuje potrzebnego kontaktu nawet z lojalną ludnością. Zapobiec temu skutecznie można werbując do szeregów policji tych białorusinów służących w wojsku, którzy swem nienagannem prowadzeniem się zasłużyli na zaufanie. Ponieważ obecnie ludności kresowej białorusińskiej nawet najlojalniejszej nikt się nie zgłasza dobrowolnie do służby w policji, przeto przydzielenie wojskowych białorusinów do policji przełamałoby lody i zachęciłoby niechybnie ludzi lojalnych, pragnących uczciwie pracować do wstępowania w szeregi policji, a ludność miejscowa również widząc na posterunkach swych rodaków chętniej przyjdzie z pomocą i informacjami.

Taktyki tej trzymała się Rosja carska, utrzymując na obszarach kresowych korpus policyjny, rekrutujący się jedynie z miejscowej ludności, tylko wyższe stanowiska obsadzone były rosjanami.

Co do wywiadu, to wobec ograniczonych środków na koszt wywiadu, wobec drożyzny i braku środków lokomocji, bardzo często agenci nie są w stanie wykonać poruczonych im zadań, jednakże aby wykazać rezultaty swej pracy posługują się częstokroć fantazją, a mniej dowodami rzeczowymi. Zmniejszyć liczbę, a lepiej wynagradzać - to pierwsze lekarstwo. Agenci ci są za słabą wyszkoleni, dzielą się informacjami co do poruczonych im zadań z osobnikami niepowołanymi, a tem samem niepowetowaną szkodę wyrządzają całej akcji. Ponadto ludzie ci łatwo się dekonspirują, a w dodatku na każdym kroku wobec ludności markują, jakie zajmują stanowisko - są stale otaczani kontrwywiadem przeciwnika, który w ten sposób pozyskuje często cenne informacje.

Wiele do życzenia pozostawia postępowanie wyższych funkcjonarjuszów z podwładnymi sobie agantami. Przy zastosowaniu

naturalnie wszelkiej subordynacji i wymaganiu bezwzględnego wykonania poruczonego zadania, ludzi tych trzeba bezwarunkowo traktować więcej po obywatelsku, umoralniać i na każdym kroku zaznaczać jak wielkie usługi przynoszą krajowi, wykonując należycie i z pewnym poświęceniem poruczone im zadania. Jeszcze raz zwracam uwagę, iż w ludzi tych wpaść należy, że dekonspirowanie się z własnej winy jest podstawą do uwolnienia z zajmowanej posady. W razie zaś wykrycia przez wywiadowcę lub agenta całej bandy lub poszczególnych jej członków, gdy agent przez swą pracę zmuszony jest do dekonspiracji, to jeżeli praca takiego agenta jest owocną i chce się nadal mieć z niego pożytek, należy go przenieść na inny odcinek.

Tu jednakowoż z naciskiem zaznaczyć muszę, że tak jak do policji radzę rekrutować kandydatów z ludności miejscowej, tak znowu co do agentów tajnych należy bezwzględnie wyeliminować element obcy, jak to ma miejsce w wielu wypadkach dzisiaj, że agenci byli rekrutowani z dawnych internowanych i chociaż dawali rezultaty, jednak częstokroć służyli i służą dla celów nie mających nic wspólnego z Polską. Było to może kiedyś dobre, aktualne - dziś staje się wyraźnie szkodliwe - zamiast tworzenia ładu i porządku wnosi rozgardzajsz i dysonans.

Byłoby wskazaniem zakładanie na kresach kooperatyw, a kół rolnictwo tychże oddawać ludziom zaufanym, którzyby równocześnie mając kontakt z ludnością, dawali wiadomości. Kierownicy ci byłiby podłożem do stworzenia kadry wywiadowców.

Kooperatywy te muszą się zadowalać minimalnym zyskiem, któryby pokrywał koszty administracji. Należy wprowadzić w życie udzielanie chłopom zaliczek na ziemiopłody, przez co utraci się wpływ żydów, którzy robiąc interesy z chłopami robią także t.zw. "nieczyste interesy".

Zadaniem starostw powinno być tedy obecnie zakładanie i popieranie kooperatyw. Tu pozwalam sobie zwrócić uwagę,

że kooperatywy te nie powinny mieć jawnej dewizy anty-
semityzmu - wobec bowiem panujących na kresach stosunków,
nie pracowałyby, lecz jedynie wegetowały.-

- - - oooooo - - -

20^{vii} 1924. r.
Gen. A. Bula u. Balcehrick